Nr. 15. Lwów, dnia 2 Maja 1908 r. Rok VI.

ADRES: Wydawnictwo »GMINY« We Lwowie

GMINA

TYGODNIK POSWIĘCONY INTERESOM GMIN I RAD POWIATOWYCH

Całoroczna przedpłata Z DOSTAWĄ 6 koron

Założyciel: *Tadeusz Romanowicz.* Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski.*

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Ustawa o policyi drogowej.

Wydział krajowy zalecił Wydziałom powiatowym, by wydały objaśnienia do ustawy o policyi drogowej, a to Zwierzchnościom gmin, względnie służbie drogowej. Trudne to zadanie, jeśli ma być wykonanem — dobrze.

Otóż niech będzie wolno zaznaczyć, że zadanie to przechodzi siły Wydziału powiatowego.

Jeżeli już sama ustawa drogowa nasuwa poważne trudności należytego rozumienia jej i stosowania bez dokładnych pouczeń, to ustawa o policyi drogowej, będąca w całem tego słowa znaczeniu karnem prawem drogowem, tem trudniej może być rozumianą i stosowaną, skoro nie ułatwi się jej rozumienie i znajomość przepisów innych ustaw, zawierających bądź uzupełniające przepisy, bądź normy prawne wykluczające zastosowanie ustawy o policyi drogowej. Prawo karne jest zbyt poważnem, zbyt w skutki nieobliczalne obfitującem, by nie dać do ustawy o policyi drogowej fachowych i wyczerpnjących objaśnień.

Aby dać takie objaśnienia nie wystarczy dobra wola Wydziału pow. Na to potrzeba doświadczonych jurystów, z jednej strony dobrze obeznanych z prawem administracyjnem, lecz z drugiej ponadto i z praktyką sędziego. „Gmina“ wyręcza Wydziały powiatowe w tem zadaniu. Staraniem „Gminy“ wydano w tym celu „Objaśnienia do ustawy o policyi drogowej“.

Zwraca się uwagę na nie. Naturalnie muszą one być gruntownie studyowanemi, z tekstem ustawy w ręku. Tekst ustawy nabyć można w Wydziale kraj. za 10 hal. „W objaśnieniach“ znajduje się też dokładny skorowidz abecadłowy do ustawy, ułatwiający wyszukanie każdego przepisu. Objaśnienia należy zaś tak przetrawić, by wbiły się w pamięć i nie pozostały bez wpływu przy stosowaniu ustawy w praktyce.

Namiestnik dr. Michał Bobrzyński.

Przy pożegnaniu w Kole polskiem wygłosił P. dr. Bobrzyński zapatrywania, będące niejako jego urzędowym programem. Podajemy je w skróceniu dla wiadomości władz autonomicznych, które wobec tego znajdą w nowym Namiestniku pełne poparcie.

Namiestnik Dr Bobrzyński, dziękując prezesowi Koła za powitanie do niego zwrócone, tak mówił:

Nie jest rzeczą namiestnika zajmować się wewnętrznymi stosunkami Koła, ale nie zaniedba niczego, coby tę łączność i zgodę, zwiększoną obecnie wstąpieniem stronnictwa ludowego, mógł umocnić. Przyczyni się do tego niewątpliwie dobra administracya polityczna kraju. Prowadząc dalej z całą energią usiłowania, które w tym względzie podjęli poprzedni namiestnicy, obecny namiestnik dołoży wszelkich starań, aby ją jak najwyżej podnieść i ulepszyć, pilnując ładu i porządku publicznego, a przedewszystkiem przestrzegając ściśle obowiązujących ustaw. Powinna ona być najzupełniej bezstronną i sprawiedliwą dla wszystkich bez różnicy narodowości, wyznania i społecznego stanowiska. Namiestnik dołoży wszelkich starań, aby zbadać i ewentualnie usunąć skargi, które się przeciw niej podnoszą, aby wzbudzić dla niej zaufanie we wszystkich najszerszych warstwach ludności.

W dobrej, sprawiedliwej a energicznej administracyi tkwi jeden z tych czynników, które zgodne działanie i pożycie obu narodowości ma ułatwić i źródło wielu niesnasek usunąć. Pracować w tym kierunku namiestnik nie przestanie nigdy, a nie wątpi, że Koło polskie i większość Sejmu pracować nad tem będą jak dotąd, i o ile po dru-

giej stronie znajdzie się szczera chęć do zgody, nigdy jej nie odtrącą.

Była to odpowiedź na pożegnawcze przemówienie prezesa Koła, dr. Głąbińskiego, wyrażające przeświadczenie, że, jak i śp. Andrzej Potocki tak i nowy Namiestnik będzie się czuł obywatelem i Polakiem i odczuje uczucia i żądania kraju i Koła. Nie mamy żądań, którychby Namiestnik nie mógł spełnić; żądamy by był spokój, porządek i bezpieczeństwo publiczne; żądamy, aby ustawy były wykonywane i administracya była sprężysta i sprawiedliwa, by była równość wszystkich warstw i narodowości. Nie chcemy ucisku dla nikogo, ani dla Rusinów; żądamy, by było równouprawnienie w całej pełni, ale i do nas było zastosowane. Mamy nadzieję, że przy energicznem wykonywaniu władzy uda Ci się to i że sprawiedliwem wykonywaniem ustawy osiegniesz te cele, a gdy je osiągniesz, będziesz miał wielką zasługę wobec kraju, społeczeństwa i obu narodowości.

Reformy w służbie administracyjnej.

Dowiadujemy się, że rząd wraz z nominacyą nowego Namiestnika w Galicyi łączy szereg reform w służbie administracyjnej. Przedewszystkiem **nadzór nad starostwami** ma być bardziej intenzywny za pomocą regularnych wizytacyj. Dalej **liczba starostw ma być pomnożoną**, oraz zaprowadzone będą niektóre reformy w służbie administracyjnej.

W krótkim czasie ma też w statut lwowskiego namiestnictwa wejść posada ruskiego radcy dworu.

KĄPIELE W SZKOŁACH ŚREDNICH.

Wzięcie kąpieli lub nie, trzeba zostawić uczniom do woli. Bieliznę do kąpieli przynoszą uczniowie sami, biedniejszym dostarcza jej szkoła. Przyjmijmy że mamy przed sobą bardzo liczny zakład średni liczący 1000 uczniów. Jeżeli z nich bierze udział w kąpieli 80 procent, wypadnie 800 uczniów na kolej dwutygodniową, czyli 400 co tydzień. Przy 10 wanienkach wykąpie się 120 uczniów w godzinie, czyli 400 uczniów w 3½ godzinach. Można zatem w dwóch dniach tygodnia wykąpać z łatwością 400 uczniów, licząc na każdy dzień niespełna dwie godziny. W zakładzie liczącym przeciętnie 500 uczniów maleją cyfry powyższe o połowę. — Czyż to zatem tak wielka strata w nauce wobec rezultatów kąpieli? W skreślonym przez nas powyżej urządzeniu kąpielowem dadzą się naturalnie wprowadzić liczne modyfikacye zależne od stosunków miejscowych i ilości uczniów; ale zasadniczo powinno się uważać typ wprowadzony w Getyndze za jedynie miarodajny wzór. Koszta urządzenia takiej kąpieli są też rozmaite. W Getyndze kosztowała pierwsza kąpiel deszczowa najprostszej konstrukcyi 1000 koron, w Akwizgranie 2500 koron, w Kolonii każdy tusz kosztował 1200 koron. W Wajmarze wydano ogółem na urządzenie 1.800 koron, a mianowicie 1400 kor. na kocioł średniej wielkości, tusze i wanny, a 400 kor. na śluzy w podłodze, piece i ławki w szatni. Przeciętnie licząc kosztowałoby urządzenie kąpieli szkolnej tam, gdzie istnieją wodociągi i kanalizacya na 8—10 tuszów około 2000 koron. Koszta administracyjne wynoszą 1—3 hellerów na jedną kąpiel i głowę. Dla utrzymania należytego rygoru i porządku podczas kąpania się musi każda szkoła posiadająca łazienki mieć odpowiedni regulamin kąpielowy. Po uwzględnieniu różnych norm da on się sprowadzić do następujących punktów:

1. Współudział uczniów jest najzupełniej dobrowolny. Kąpiel odbywa się co 14 dni za zgodą rodziców lub opiekunów. Brak bielizny kąpiejowej nie może być powodem do usuwania od kąpieli.

2. Uczniowie, którzy cierpią na kurcze, na choroby oczne lub skórne, nie mogą wedle uznania lekarzy korzystać z dobrodziejstwa kąpieli. To samo odradza się uczniom więcej wrażliwym.

3. Przy układaniu podziału godzin należy uwzględniać — dwa razy w miesiącu — kąpiel, by i korzyści z niej należycie wyzyskano i nauka sama zbytnio nie ucierpiała. Stanowczo niedopuszczalnem jest kąpanie uczniów podczas ostatniej godziny przed opuszczeniem zakładu szkolnego.

4. Nadzór sprawuje podczas kąpieli nauczyciel lub tercyan szkolny

5. Uczniów zgłaszających się na początku godziny do kąpieli, dzieli się na oddziały po 16 do 20 stosownie do ilości tuszów. Oddział pierwszy udaje się natychmiast do kąpieli, po 10 minutach pospiesza oddział B. Uczniowie rozbierają się w ciągu 5 minut, wchodzą pod tusze, pozostają przez 3 minuty pod prądem wody o 35° C., myją się mydłem, poczem tuszują się przez 1 minutę wodą od 25 do° 20° C. Na komendę ubierają się i po 20 minutach wraca pierwszy oddział do klasy, a co 10 minut każdy następny.

6. Bieliznę i mydło przynoszą uczniowie ze sobą, ubodzy otrzymują je z funduszów szkolnych.

7. Podczas dni wolnych od nauki i wakacyj kąpiel odpada.

Wszystkie zakłady, w których zaprowadzono kąpiel deszczową chwalą jej dobroczynny wpływ. Udział młodzieży jest wielki, ciągle rosnący w miarę jak rodzice pozbywszy się uprzedzeń, nauczyli

się cenić korzyści stąd płynące. Młodzież kąpie się tak chętnie, że samo zagrożenie jednorazowego pozbawienia prawa kąpania się, stało się skutecznym środkiem pedagogicznym. Najwięcej korzyści przynoszą te kąpiele jak już wspomnieliśmy pod względem hygienicznym i czystości. Spostrzeżenia poczynione w tym względzie w Zurychu wyraża Dr Naef w następujący sposób: „Kąpiele szkolne zyskały sobie nader szybko szeroką popularność; dla młodzieży są prawdziwą uroczystością. Nauczyciele pozwalają chętnie na przerwę wywołaną niemi w nauce, widząc jak dodatnio oddziaływają na młodzież. Rodzice przekonali się, że niema niebezpieczeństwa przeziębienia się, jeśli przestrzega się surowo regulaminu kąpielowego. Władze ponoszą chętnie niewielkie koszta widząc, że kąpiele kształcą poczucie czystości, poprawiają powietrze w klasie, a młodzież czynią odporniejszą na szkodliwe wpływy szkoły. Urządzanie kąpieli deszczowych we wszystkich gmachach szkolnych, mających powstać w przyszłości, powinno rozumieć się samo przez się“. Znamiennym jest także głos prof. Dra Rotha, który powiada: „Jeśli mówimy, że w izbie szkolnej powietrze musi być czyste, to najlepszym środkiem prowadzącym do celu, będzie częste obmywanie młodzieży. Jeden jedyny uczeń, którego nogi pocą się, potrafi najpiękniejsze urządzenia wentylacyjne zamienić w illuzyę“.

Przejdźmy teraz do kwestyi, czy urządzanie kąpieli szkolnych nie podlega żadnym zarzutom. Początkowo, w czasie pierwszych prób, podnosiły się tu i ówdzie nieliczne głosy przeciwne zaprowadzonej nowości. Z biegiem czasu straciły one częścią zupełnie na znaczeniu, skutkiem zebranych doświadczeń, częścią stały się bezprzedmiotowymi przez wprowadzanie różnych ulepszeń. Wątpliwościom lekarskim, wyrażonym w słowach, iż tusz może działać na niektórych uczniów za silnie, zaradzono przez znaczne obniżenie ciśnienia wody, tak, że strumienie spadają na kształt łagodnego deszczu. Zresztą młodzież zbyt wrażliwą usuwa się po prostu od udziału lub przepisuje nieprzemakalne nakrycie na głowę.

Ze strony szkoły zarzucano znowu, że wprowadza się przez kąpiele rzecz, do niej nie należącą. Ten sam zarzut czyniono swego czasu gimnastyce. Kto jednak pamięta o tem, że szkoła ma być wychowawczym zakładem całego narodu i wie, iż tylko w zdrowem ciele mieszka zdrowy duch, ten odrzuci podobny powód. Twierdzono też następnie, że nowe urządzenie przerywa mniej lub więcej naukę. Prawda, że w szkole musi panować dobra karność, bo inaczej niema co myśleć o kąpielach, ale przy rygorze nie może być mowy o jakichś nieporządkach. Dalszy zarzut mówi, iż kąpiel zabiera nauce co tydzień lub dwa jedną godzinę. Gdy jednak nauczyciel użyje tej godziny na załatwienie spraw, które musi wykonywać w ciągu nauki, jak np. na usprawiedliwienie godzin, przejrzenie preparacyj, zeszytów, na powtórzenie szczegółów zapomnianych przez poszczególnych uczniów, zmaleje strata wobec korzyści do zera. Najlepsze świadectwo wydaje tej sprawie dyrektor Personn z Getyngi: „Dotąd nie zauważyliśmy dającej się uczuć przerwy w toku nauki z powodu kąpieli szkolnych. Stwierdziliśmy nadto, że karność szkolna również przez to nic nie ucierpiała“. Zresztą dla zaspokojenia nawet zbyt pedantycznych wymagań dodajemy, że przy jednorazowej nauce można doskonale urządzić kąpiel po południu!

Chcemy wspomnieć jeszcze o jednym zarzucie, który w urządzaniu kąpieli szkolnych widzi odebranie przez szkołę praw rodzicielskich. Na podobne poglądy, zmierzające do hamowania postępów hygieny, można spoglądać tylko z ubolewaniem. Wiemy wszyscy doskonale, że nawet w większych miastach nie wielka część rodziców — nie mówiąc już o t. zw. stancyach — może pozwolić sobie na zbytek kąpania dzieci co tydzień w domu lub w publicznych łazienkach. W szkole skupiają się natomiast wszystkie warunki umożliwiające ogólne przeprowadzenie kąpania się, boć przecież tylko przez młode pokolenie można przyzwyczaić szersze warstwy narodu do wydatniejszego pielęgnowania ciała. Państwo lub gminy obejmują w tych wypadkach, gdy dom nie chce lub nie może spełniać swych obowiązków, pieczę o wychowanie, wyżywienie, odzież dzieci. Dla zaniedbanych urządzono domy sierót lub poprawcze, biedni uczniowie otrzymują bezpłatnie obiady, mieszkanie lub całe utrzymanie i przybory naukowe. Dlaczegóż więc nie ma szkoła w sprawie kąpieli uczynić tego dla młodzieży, czego nie może jej dać rodzina. Państwo też zaprowadziło powszechny przymus szkolny, gdyż dom nie jest w stanie wynieść jednostkę na stopień oświaty, potrzebnej każdemu członkowi ludzkiego społeczeństwa. Na cóż przyda się dbanie o zdrowie ogółu, jak długo jednostki nie mają wdrożonego przekonania, iż powinny same przyczynić się do wypełnienia powszechnych dezyderatów. Na tem właśnie polega — obok względów sanitarnych — etyczny i wychowawczy charakter całej sprawy i nadaje jej o wiele głębsze znaczenie, niżby się zdawać mogło na pierwszy rzut oka. Zadaniem szkoły wychowanie całego człowieka; stąd też płynie obowiązek pielęgnowania ciała, o ile się da w ramach szkoły.

Jak mało dzieje się pod tym względem nawet w krajach wysoce ucywilizowanych, jeśli szkoła nie wprowadzi w życie systematycznego obmywania ciała, świadczy najlepiej ustęp z jednego sprawozdania z Getyngi: „Stwierdzamy niesłychany fakt, że pominąwszy twarz i ręce zauważyliśmy u znacznej części młodzieży straszny brud ciała niemytego całemi latami“. Największy optymista przyzna, iż u nas nie lepiej pod tym względem.

Najwyższy więc chyba czas, by i w naszym kraju pomyśleć o urządzeniu takich kąpieli szkolnych. W pierwszym rzędzie powinni tą sprawą zająć się szczerze pedagogowie i lekarze i oddziaływać w dalszym ciągu na sfery miarodajne. Daleką jest od nas myśl, by odrazu we wszystkich szkołach średnich kraju urządzać kąpiele. Zmiana na lepsze powinna odbywać się powoli, podobnie jak to było swego czasu z urządzeniem sal gimnastycznych. Ale nie mniej jesteśmy przekonani, że jak obecnie niema prawie zakładu średniego [1]), któryby nie posiadał swej sali gimnastycznej, tak i kiedyś w niedalekiej przyszłości będzie każdy nowy gmach posiadał łazienkę jako dodatek nieodzowny. Szkoła zajęła się przecież sprawą wychowania i rozwoju fizycznego przez wprowadzenie nauki gimnastyki, więc ta sama szkoła powinna pamiętać o innym nie mniej ważnym punkcie hygieny, o wychowaniu w poczuciu potrzeby czystości ciała.

Nie zapoznajemy wcale trudności, jakie nasunie szkole wykonanie tego zadania. Patrząc jednak na nasze szkoły, które w wielu kierunkach zdziałały bądź co bądź wiele dobrego, miejmy nadzieję, że zajmą się gorąco nowym swym obowiązkiem. Przyzwyczaiwszy młodzież do regularnego używania kąpieli nawet w porze zimowej, uczynimy przyszłe pokolenie odporniejszem na wpływy zewnętrzne, poprawimy stosunki hygieniczne wogóle, usuniemy grasującym epidemiom grunt z pod nóg, nauczymy ogół porządku i czystości ciała. A z czystością ciała chodzi w parze czystość duszy [2]). *Wiktor Doleżan.*

[1]) Mamy na myśli nowe budynki.

[2]) Uwaga: Powyższe wywody o tyle nie są zupełnie nowymi, że jak wiemy, rozpoczęto w niektórych ludowych szkołach lwowskich wprowadzać użycie kąpieli szkolnych sposobem próby. Nam jednak chodzi właśnie o to, by całą akcyę skierować odnośnie do szkół średnich na właściwe systematyczne tory, gdyż za granicą wypróbowano już całą sprawę należycie.

O DOM PODRZUTKÓW W KRAKOWIE.

Dla uczczenia jubileuszu cesarza, w zarządzie naszej gminy powstała myśl utworzenia czytelni publicznej kosztem 70.000 kor. Na tę wiadomość tutejsze towarzystwa: Rady opiekuńczej, Opieki nad opuszczonemi dziećmi i Opieki nad podrzutkami wniosły zbiorowe przedstawienie przeciw tworzeniu nowej czytelni, a za urządzeniem w Krakowie domu dla podrzutków.

Oto wywody owego zbiorowego przedstawienia, zasługujące na rozpatrzenie przez ludzi, zajmujących się sprawami społecznemi: Z dzienników miejscowych — mówi memoryał — dowiedzieliśmy się, że komisya Świetnej Rady wybrana celem obmyślenia sposobu uczczenia 60 letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa zamierza zaproponować utworzenie biblioteki ludowej kosztem 70.000 koron. Znając z codziennego doświadczenia i pracy jedną z najbardziej naglących potrzeb społeczeństwa, dotychczas bez rozwiązania pozostającą, sprawę zaopatrzenia bardzo wielkiej, coraz więcej wzrastającej liczby dzieci opuszczonych i osieroconych, poddajemy kilka momentów, któreby przemawiały za tem, żeby raczej stworzyć instytucyę do ratowania nieszczęśliwych, ginących istot, niż urządzać nową bibliotekę i czytelnię obok już istniejących Czynimy to w poczuciu obowiązku społecznego tem śmielej, że sama komisya jubileuszowa także uznaje potrzebę działalności w kierunku, o który nam głównie chodzi, skoro z ogólnej kwoty kor. 100.000 przyznała 30.000 kor. na kolonie wakacyjne i dwie kolonie rabczańskie, czemu niewątpliwie najszersze koła ludności, zwłaszcza ludności ubogiej przyklasną. Niema więc między nami a projektem komisyi kontrowersyi, gdyż chcielibyśmy tylko myśl i troskę komisyi wyrażoną w subwencyi na kolonie dla dzieci rozszerzyć na całą sumę jubileuszową.

Nie myślimy bynajmniej występować przeciw działaniu dla szerzenia oświaty, lecz wątpimy, czy projektowana biblioteka przyniosłaby w tym kierunku rezultaty odpowiednie wysokości nakładu. Biblioteka z czytelnią może być dwojako pojmowana: raz jako pomocniczy warsztat pracy dla uczonych i ludzi z inteligencyi kształcących się do przyszłych zawodów pracy umysłowej — taką jest w Krakowie Biblioteka Jagiellońska o milionie tomów z czytelnią wygodnie urządzoną, z którąby projektowana biblioteka rywalizować nie mogła. Pozostaje więc drugi typ, biblioteki ludowej z czytelnią, naszem zdaniem zbędny wobec uwieńczonych skutkiem usiłowań Towarzystwa szkoły ludowej i oświaty ludowej. Lecz gdyby nawet te instytucye w czem chromały — nie ze swej winy pewno, lecz z apatyi szerszej publiczności, to miejska biblioteka na to nie poradzi. Jeżeli bowiem chodzi o szersze warstwy ludności, nie można zaprzeczyć, że lektura tych warstw idzie w dwóch głównie kierunkach: jest lekturą dzienników (przeważnie u mężczyzn) i romansów wątpliwej wartości, często pornograficznych. Pierwszych dostarcza oprócz prenumeraty kilkaset lokali publicznych jak restauracye, kawiarnie i czytelnie, i tych czytelników nie zwabi biblioteka, romanse zaś są za tanie pieniądze w kilkunastu wypożyczalniach. Gdyby więc projektowana biblioteka wykluczyła te dwa rodzaje lektury i, jak się spodziewać należy, ograniczyła się przeważnie do dzieł popularnych naukowych, to nie mogłaby liczyć na większą frekwencyę z tych samych powodów, dla których czytelnia Biblioteki Jagiellońskiej szerszym, pozauniwersyteckim kołom nie przynosi tych korzyści, jakieby przynosić mogła. (C. d. n.)

Czcionkami drukarni „Czasu“ w Krakowie.